№ 13. PETROKOW dnia 18 (30) marca 1873 r.

TYDZIEŃ.

TYDZIEŃ wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami, w razie potrzeby, dwa razy tygodniowo—we wtorek i piątek.

Treść: Od redakcyi. – Wiadomości miejscowe.—Jarmark w Widawie.—Fabryka sztucznych nawozów.—Przegląd wystawy.—Tuszyn pod względem statystyki lekarskiéj przez A. S.—Sprawozdania handlowe.—Ogłoszenie.—Odcinek.—Z nad Pontu przez Leszka Niezabudkę.

OD REDAKCYI.

„TYDZIEŃ" wychodzić będzie w kwartale II r. b. w tym samym jak dotąd zakresie i rozmiarze

Prenumerować można:

w Warszawie w księgarni Maurycego Orgelbranda.
w Częstochowie ,, Leopolda Kohna.
w Kielcach ,, Leona Możdżeńskiego.
w Petrokowie ,, pod firmą L. Kohna i w kantorze drukarni F. Bełchatowskiego.
w Łodzi w składzie materyjałów piśmiennych Lebla Sachsa.
w Radomiu w sklepie Wojciecha Surmackiego.
w Płocku ,, stowarzyszenia ,,Zgoda".
w Dąbrowie górniczéj w sklepie J. Zamojskiego.

jak niemniéj za pośrednictwem innych księgarń w kraju lub osób uproszonych—oraz wprost w redakcyi za pośrednictwem poczty.

Pronumerata wynosi:

na miejscu z odnoszeniem do domów.		z przesyłką pocztową
kwartalnie	— — kop. 82½.	rs. 1 kop. 10.
półrocznie	rs. 1 kop. 65.	rs. 2 kop. 20.
rocznie	— rs. 3 kop. 30.	rs. 4 kop. 40.

Redakcyja ,,Tygodnia" przyjmuje także zapisy na prenumeratę **„GAZETY SĄDOWÉJ WARSZAWSKIÉJ"**, o treści któréj objaśnia bliżéj rozesłany prospekt, dla miejscowych prenumeratorów po cenie warszawskiéj, czyli:

w Petrokowie z odnoszeniem do domów.		z przesyłką pocztową.
miesięcznie	— — kop 50.	kop. 67.
kwartalnie	rs. 1 kop. 50.	rs. 2.
półrocznie	rs. 3.	rs. 4.
rocznie	— rs. 5.	rs. 8.

Uprasza się o dokładne i wyraźnie wypisane adresy.

Wszelkie **OGŁOSZENIA PRYWATNE** w wyżéj wymienionych miéjscach składać można.

— W niedzielę d. 23 marca amatorowie odśpiéwali mszę łacińską K. Studzińskiego a na ofertoryjum modlitwę tegóż: „Na skrzydłach pieśni".

— We wtorek d. 25 marca, wykonano mszę na 3 męzkie głosy Gounod'a, a na ofertoryjum: „Diligam te Domine", — Perne'go. —

ODCZYT. Za pozwoleniem JW. Naczelnika gubernii p. Jan Maurycy Kamiński mieć będzie w dniu dzisiejszym odczyt: „O przestępcach nieletnich" na korzyść „Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych" w teatrze Spana o godzinie 3iéj po południu. Mamy nadzieję, że publiczność tutejsza ze względu na dobroczynny cel prelekcyi licznie posłuchać jéj zechce, zgromadzając się przytém o naznaczonéj godzinie dla uniknienia przykrego w tym razie rozerwania uwagi słuchaczów.—

WIDAWA. Jarmark w Widawie sześć dni trwać mający, do znaczniejszych w naszéj gubernii należy.—dla tego téż, chcć pobieżną pragnę o nim udzielić wam wiadomość. W tym roku jarmark ten, podobnie jak i lat poprzednich, rozpoczął się w poniedziałek, po trzeciéj niedzieli postu t. j. w d. 17 b. m., ograniczając się wybitniéj na dwóch dniach tylko.

Jak pod względem ruchu handlowego, sławny ów niegdyś jarmark widawski, na który przybywali kupcy z cesarstwa i zagranicy, od kilku lat kuléć zaczyna, tak téż i pod względem, tak zwanego, życia jarmarcznego, zdaje się, że na nieuleczoną zaniemógł podagrę,—widocznie, za epikurejskie ongi zbytki, spotkała go zasłużona nagroda.—

Koni, bydła i trzody, w stósunku do lat dawniejszych było bardzo niewiele,—ceny za to trzymały się wysoko,—co przekonywa o wielkiém jeszcze zaniedbaniu u nas chowu inwentarza, roboczego szczególniéj. Parę koni fornalskich płacono 200—240 rs;—parę wołów pociągowych 150—200 rs. Ceny tylko nierogacizny były o wiele niższe od praktykujących się na mniejszych, okolicznych jarmarkach. Towarów różnych dosyć nazwożono—nawet i z Warszawy, odbyt miały wszakże nader ograniczony.

Kupcy zbożowi, nadgraniczni pruscy, nie zjechali w tym roku jak zwykle, podobno z powodu jednoczesnego jarmarku w Wrocławiu:—obywatele zatém, którzy téż mniéj licznie się zebrali, na święto-jańskie swe produkty, wełnę i rzepak nie porobili żadnych prawie tranzakcyj.—

Czasowo założona, gdyż stałéj w Widawie niéma, restauracyja aż nadto potrzebom jarmarkowiczów wystarczała, a i trzy miejscowe handle winne interesu wielkiego nie zrobiły. Wbrew bowiem dawniejszym zwyczajom, niemoralności i pijatyki, szczególniéj między przybyłymi z ukształ-

Z NAD PONTU.

Héj ku morzu, ku Czarnemu,
Ku Limanu szérokiemu!
W. Pol.

Przy rozpoczęciu listów, podających treściwy opis życia umysłowego i fizycznego dalekiego wschodu Europy, nie od rzeczy uważałem umieścić słowa nieodżałowanego naszego śpiewaka Mohorta, który tak czarownémi słowami w te strony nasz umysł i serce porywał.

Wincenty Pol myślą ku morzu Czarnemu był zwrócony, my zaś od morza Czarnego i od owego limanu szérokiego będziemy wam donosić to, co za udoskonalenie i za postęp we wszystkich kierunkach uważamy, zatém będą to wieści, przedstawiające w prawdziwém świetle życie po nad dawnym Pontem. A bardzo to ciekawe strony, leżące pomiędzy ujściem Dniestru i Donu, a tém ciekawsze, że u nas nic o tych ziemiach nie pisano. Są wprawdzie małe i krótkie podróże po tych krajach, ale te, jużto z wielkiego wzrostu handlu, jużto z przedawnienia się, żadnéj nie mają wartości naukowéj. Dzisiaj przy ułatwionéj komunikacyi cały kraj czarnomorski wraz ze stolicą *Odessą* zbliżony został ze środkową Europą—i wielkie ma przed sobą widoki. Spójrzmy tylko w przeszłość niedaleką od naszych czasów, a rażącą spotkamy różnicę. Przed ośmdziesięciu laty w stronach nadpontyjskich dziki Tatar zapuszczał zagony, plądrując i grabiąc ościennych ludów ziemice,—a dzisiaj w tém samem miejscu zakwitnął handel, a przemysł do coraz większych dochodzi rozmiarów. Na cóż zresztą w takie dalekie myślą cofać się czasy, dość spójrzéć na Odessę przed dziesięciu laty i na obecną; toć to różnica będzie nadzwyczaj wielka. Dziś mamy oświetlenie gazowe, bruk na główniejszych ulicach, a w końcu co najważniejsza dla zdrowia, to kanalizacyją niedawno uregulowaną. Brakuje nam jeszcze wody, bo jak wam zapewne wiadomo, deszczówką dotąd pragnienie zaspakajamy. Często bardzo śród suchego lata nigdzie dészczowéj wody nie dostaniesz, a studziennéj z powodu smaku gorżko-słonego pić niepodobna. Prawda, że tam u was po nad Strawą lub Mrożycą woda zupełnie inna i dla tego nieraz, zapijając krymskie liche wino, oddałbym je za szklankę naprzykład brzezińskiej wody. Wkrótce, bo już na jesień wodociąg dniestrowy będzie skończony, do budowy którego angielska spółka od roku się wzięła. Wszystkie przyrządy jako to kotły, maszyny i rury długości na jakie trzysta wiorst, wszystko to sprowadzono bez cła z Anglii. Cała ta sprawa kosztować będzie spółkę około trzech milijonów rubli, a po upływie 50 lat, miasto staje się panem wodociągu. Znów nowy dowód, że odescy spekulanci nie umieli skorzystać z tego przedsięwzięcia, któreby przemysł miejscowy podniosło. Krajowe fabryki odlewów i machin żelaznych wielce mogłyby na tém zarobić. bo inaczéj będziemy zawsze posyłali surowiznę za granicę, a stamtąd dziesięć razy droższe z tego samego materyjału będą dochodzić nas towary.—

Podobno miasto wasze w prostéj linii będzie objęte siecią kolei żelaznéj, która przez Iwangród z koleją brzesko-berdyczowską się połączy. Wtedy będzie ta droga najprostszą między Odessą a miastami królestwa. Gdyby ta droga żelazna przyszła do skutku, to już zawczasu warto, aby fabrykanci i przemysłowcy pomyśleli o tém, aby we własnym ich interesie towary królestwa mogły rozchodzić się na rynkach i targach miast całego noworosyjskiego kraju. Sukna tomaszowskie, płócienka łódzkie, korty zgierskie i bije brzezińskie znalazłyby tu wielki odbyt. Lubo i dzisiaj znane są w sklepach tutejszych wyroby fabryk królestwa, ale te jużto uchodzą za zagraniczne, jużto z powodu drogości transportu nieco zawygórowane są w cenie. Szaliki, rękawiczki i obuwie również możnaby tutaj pozbywać bardzo korzystnie, a stąd wina i winogrona krymskie—daléj ostrygi i różne ryby mogą tanio być sprowadzane do Warszawy i do waszego miasta.—

ceńszéj warstwy społeczeństwa nie było; a jeżeli i znalazła się niewielka liczba chcących zapomniéć o dolegliwościach świata przy dźwiękach muzyki, (wcale zresztą niezłéj orkiestry 7-u braci Singerów z Sieradza): — jeżeli byli i tacy, co przy tkliwych śpiéwach wędrownych harfiarek, a szumie Schweinfurtha, któremu Mumm i Cliquot ustąpiły miejsca, ofiarę Bachusowi złożyć pragnęli:—to jedno i drugie w bardzo ściéśnionych, trza przyznać, zawarło się rozmiarach.—Za to niestety szulerka praktykowała się z nieopisanym cynizmem — i choć napozór zdawaćby się powinno, że dawniejszy sposób jarmarcznego życia zaniechany został, przecież probowanie fortuny przez wielkie ryzyko znalazło licznych zwolenników.—Są widać zawsze ludzie, którzy bez trudu, bez znojnéj a mozolnéj pracy, obfite pragną zbiérać plony. — Co za nieoszacowany wynalazek! *Ed. D.*

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH. W przeszłym numerze „Tygodnia" donieśliśmy czytelnikom naszym o zamierzonéj „pogawędce pszczolarskiéj" w augustowskiém, uważając ją za objaw obudzającego się, tak pożądanego ruchu w dziedzinie przemysłu rolniczego: dziś przychodzi nam donieść odonioślejszym jeszcze dla przyszłości rolnictwa krajowego przed sięwzięciu, amianowicie o zamiarze rozszérzenia istniejącéj w Nowym Brusie pod Łodzią fabryki sztucznych nawozów przez spółkę ziemiańską. Oceniając jak należy ważność pomocniczych surogatów nawozowych, rolnicy z bliższych i dalszych okolic Łodzi powzięli zamiar zawiązania spółki pod firmą: Wężyk, Mielęcki, Rumocki, Nencki i sp., mającéj na celu zgromadzenie wspólnémi siłami potrzebnego kapitału na nabycie dotychczasowego zakładu w Nowym Brusie istniejącego, przeniesienie go następnie w miejscowość dogodniejszą i powiększenie produkcyi nawozów do jak najwyższych możliwych rozmiarów co do ilości, przy zapewnieniu zarazem wyrabiać się mającym surogatom ścisłéj jakościowéj wartości. W tym celu przy fabryce nawozów urządzoném być ma laboratoryjum chemiczne i założeném odpowiednie pole doświadczalne; jedno zaś i drugie, równie jak i techniczny kierunek zakładu powierzonym będzie p. J. B. Rogójskiemu.

Do ujęcia zamierzonéj spółki w formy prawne i spisania potrzebnego kontraktu—pp. Rumocki Korneli, Domański Włodzimierz, Bein Aleksander, Nencki Adam, Urbanowski, Garczyński Walenty i Mieczyński Adam redaktor Gazety Rolniczéj—w d. 9. kwietnia r. b. w Warszawie przystąpić mają. Następnie zaś, po uzyskaniu pozwolenia władzy, zaproszą chcących miéć udział w tém przedsiębiorstwie, aby zebrali się celem wyboru rady nadzorczéj, mającéj czuwać nad administracyją i wzrostem zakładu.—

O ile nam wiadomo, zawiązująca się spółka zamierza tak energicznie wziąć się do dzieła, by już na porę tegorocznych zasiewów jesiennych być w możności dostarczenia ziemianom znaczniejszéj, niż to dotąd miało miejsce, ilości nawozów pomocniczych; w przyszłym zaś roku doprowadzić zakład do pełnego rozwoju.—Nie od rzeczy tu może będzie przytoczyć krótki choć wątek pomysłu fabrykacyi nawozów sztucznych pod Łodzią, o ile takowy wysnuć możemy z zapatrywania się naszego na tę sprawę i z zebranych w tym celu wiadomości. Teoryja Ville'a, któréj tu bezwzględnéj apologii kreślić nie zamierzamy, rozpowszechniona w kraju naszym, a więcéj jeszcze nad nią bezwątpienia zupełnie nowe warunki, w jakich się rolnictwo u nas znalazło, spowodowały wielu ziemian do szukania surogatów pomocniczych, by te wyczerpywaną żyzność ziemi podtrzymywały, zapewniając tém samém wyższe plony, niezbędne do pokrycia wyższych kosztów produkcyi rolnéj i przybywających ciężarów, jakim poprzedni system gospodarowania podołać już nie był w możności. Stąd w różnych stronach kraju, wcześniéj lub późniéj, prędzéj lub powolniéj, w miarę wykształcenia kierujących gospodarswami i mniéj lub więcéj naglących okoliczności postronnych i zasobów obrotowych, poczęto się oglądać za środkami ratunku, o których wyżéj wspomnieliśmy. Niéma się rozumiéć przez to, by one aż do ostatnich czasów nie były u nas znane, ale było tak poprostu dla tego, że nie potrzebując ich koniecznie, gwałtownie— lekceważono je w części, trochę mniéj wiedziano o nich—a na gospodarstwa, używające sztucznych środków nawozowych patrzano z niedowierzaniem, a nierzadko nawet, powiédzmy prawdę—z szyderstwem. Dziś pod tym względem stanowcza, bo ogólniejsza nastąpiła zmiana—pobudek racyjonalniejszego gospodarowania, gdziekolwiek ich kto zechce poszukać, nie braknie;—kierownicy téż przebywszy ciężką niejedną próbę, nietylko w kwestyi, o któréj mowa, ale we wszystkich gałęziach produkcyi rolnéj, zapatrując się zdrowo na powołanie i stanowisko swoje, starają się dopełniać swe wiadomości zaznajamianiem się z nowémi zdobyczami nauk w tym kierunku i umiejętnie korzystać z ich zastosowania. Że zwrot ten nie błyszczy zawodnymi często pozorami, że nie uderza patrzących zdala jaskrawą, często sztucznie upstrzoną szatą—to i lepiéj może—bo właśnie przez to wskazuje, że nie ubiega się za blichtrem i ułudą, a rozumnie na gruntownych podstawach rozwijać się zamierza. Niemniéj przeto dla nieuprzedzonych zmiana jest widoczną, a pocieszające objawy postępu podnoszonymi być winny jako wskazówki pożyteczne, jako dzielny bodziec do szlachetnego współubiegania się i uczciwéj wytrwałości na téj drodze.—

Zaznaczenie coraz ogólniejszego postępowego zwrotu w sferach rolniczych naszego kraju, jako bliżéj z nim związani i bliżéj z nim obznajmieni, uważaliśmy za nasz obowiązek, wobec zwłaszcza nierzadko spotykanych zarzutów, jakich nieszczędzą ogółowi rolników ludzie, którym, jak należy przypuszczać, stósunki i usiłowania ziemian są obce zupełnie, a zapominają chociażby o tém tylko, że wszędzie wyjątki zdarzyć się mogą i za normę brać ich nie należy;—że każda armija ma opieszałych maruderów—i jéj piérwsze szeregi często dzielnie się potykają, podówczas gdy tamci bezczynnie się wloką lub zniechęceni opuszczają ręce: choć, jak w tym szczególniéj razie, brak często owym przodownikom najdonioślejszéj właśnie broni—t. j. odpowiednich kapitałów, a stąd niezawsze skutek wyrównywa oczekiwaniom.—Po tych kilku słowach nie niewczesnego może zboczenia, wróćmy do fabrykacyi nawozów sztucznych, streszczając jéj przebieg na dziś w obrazie działalności p. J. B. Rogojskiego w tym przedmiocie, jako najbliżéj okolicę naszą obchodzącéj. Jeszcze w styczniu 1871 r. kilku obywateli ziemskich z radomskiego zwróciło się do p. R. z propozycyją aby zajął się wyrobem nawozów sztucznych w m. Radomiu; nadmieniając przytém, że tak zwany nawóz zupełny Ville'a na jedną morgę, według cen warszawskich składów, kosztować ma 85 rs.—i przedstawiając zarazem próby pudrety, wyrabianéj w Lublinie i sprzedawanéj po 15 kop. centnar.—Piérwszy był za drogi, druga niewielkiéj wartości, zawiérała bowiem 50% piasku; życzeniem zaś proponujących było przygotowywanie takiego nawozu, który co do składu swego wystarczałby w ilości 15 cen. na morgę pod zboża a 25 cen. pod kartofle, kosztując po 75 kop. najwyżéj za centnar. Pan R. przyjął propozycyją z warunkiem przedwstępnéj próby, która potém, skutkiem niepomyślnego wyboru przybranego pomocnika wykonawcy, nie powiodła się i do dalszego popiérania projektu zniechęciła. Wprawdzie nawóz próbny był za słaby i nieprzetrawiony, byłto jednak błąd do naprawienia, pomysł bowiem p. R. użycia i przerabiania na nawóz nietylko nieczystości, ale i wszelkich odpowiednich odpadków w ten sposób, by nawóz zawiérał wszystkie najważniejsze części mineralne do wzrostu roślin potrzebne, łączył w sobie podstawę naukową z praktyczną zaletą: a nadto przebieg fabrykacyi, przeprowadzający lotny i cuchnący amonijak w stałe i bezwonne saletrany był pomysłem szczęśliwym i umiejętnym i zasługę p. R. stanowi.

Porzucona w Radomiu po piérwszéj próbie myśl, podjętą następnie została w innéj miejscowości z lepszym skutkiem, P.P. Adam i Hipolit Nenccy, właściciele dóbr Brusa pod Łodzią, za porozumieniem się z p. Rogojskim założyli swoim kosztem i na swoim gruncie fabrykę nawozów.

W tym celu wznieśli potrzebne budowle i od 4 lipca 1871 rozpoczęto przeróbkę surogatów nawozowych.

Piérwsza partyja produkcyi wyniosła 1116 cen., które od 1 kwietnia r. z. rozkupiono po cenie 107 kop. za centnar stofuntowy. Z téj ogólnéj ilości wzięto najwyżéj do jednego folwarku 200 cen. Włościjanie zakupili częściowo pod kapustę około 50 centnarów.

W Odessie nadzwyczaj wszystko jest drogo i z każdym dniem w górę ceny idą—Mieszkania coraz droższe także i zwłaszcza od roku zadziwiająco poszły w górę, dość przytoczyć, że za dwa nizkie pokoje w domu Konarskiego, gdy ten dom jeszcze z zapisu należał do towarzystwa kredytowego płacono rocznie sto rubli, dzisiaj wnet po sprzedaży domu dochód z tego samego mieszkania wynosi cztérysta rubli.

W ostatnich czasach zauważyliśmy, że dużo bardzo z nad Wisły przyjeżdża do nas ludzi, starając się i szukając kawałka chleba. Kto ma siłę ku pracy i ochotę do ciężkich robót, ten w Odessie zawsze znajdzie miejsce; o inne miejsca bardzo trudno, a dla zrobienia piéniędzy potrzeba piéniędzy i u nas nad Pontem. Kilka mamy tu firm polskich, z których Mańkowski najliczniejsze zjednał kółko interesantów. Niedawno także nowe przybyły sklepy jak np. Zaleskiego, Olszańskich i Kossowskiego, które już bardzo dobrém cieszą się powodzeniem.—

Wszystko po karnawale ogłuchło, nawet także i teatru żadnego niéma. Mieliśmy operę włoską, ale gmach jéj w sam Nowy rok spłonął, została nam potém jedna trupa artystów francuzkich, która najwięcéj jeszcze ściągała widzów. Dzisiaj towarzystwo ubezpieczeń sprzedało gruzy pozostałe po teatrze, za co jedenaście tysięcy rubli zapłacono, ale co najdziwniejsza to, że dopiéro w dwa miesiące po pożarze odnaleziono spalone kości trupa, o którego nikt dotąd się nie upominał. Często gęsto dawały się słyszéć głosy, że w Odessie swój *własny* miéć będziemy teatr, teraz zaś od pewnego czasu wieść ta przygłuchła. Widać, że brak trup dramatycznych, któreby zechciały obznajmić nas z lepszymi utworami naszéj literatury.—Również starano się o urządzenie koncertu dla rodziny ś. p. Moniuszki, lecz to dotąd idzie jakoś niesporo. W każdym razie, czy to dziś, czy za pół roku, zawsze to przyjdzie do skutku.

Uroczystość Kopernika przeszła w Odessie bez rozgłosu, gdy tymczasem uniwersytety w Petersburgu i w Moskwie dzień ten, wielki w ogóle dla całéj ludzkości a dla nas w szczególności, uroczyście obchodziły. Na „Album" dość dużo z naszych stron się zapisało; o ile wiém to dwa razy więcéj, aniżeli cała Galicyja. Niezapominamy także o składkach na stypendyjum imienia Kopernika, które ma być przy uniwersytecie warszawskim.

W ostatnich latach zauważyliśmy, że bardzo wielu obywateli dzieci swoje dla wykształcenia za granicę wysyła, a wielu zamierza oddać swych synów do Poznania, gdzie znany autor dzieł i książeczek pedagogicznych p. Karol *Kozłowski* nauczyciel ks. Czartoryskiego zakłada nowy pensyjonat męzki. Oprócz gruntownéj znajomości ojczystego i kilku nowożytnych języków, może wychowaniec tego zakładu znaléźć możność uczenia się muzyki, śpiéwu, gimnastyki, pływania, tańca, konnéj jazdy i t p.

Co się zaś tyczy ruchu umysłowego, to muszę wam powiedziéć, że u nas na tém polu wszystko cicho i spokojnie. W uniwersytecie myślą znów o wyborze nowego rektora, a zdaje się, że los padnie na p. Bogdanowskiego, a na wydziale matematycznym obrany został dziekanem p. Wals, prof. zwyczajny, przybyły niedawno z Kijowa. Odczyty publiczne które rozpoczęły się w przeszłym roku dla kobiét z dziedziny nauk przyrodzonych, także daléj się prowadzą, tylko z tą rożnicą, że coraz mniéj jest zwolenniczek. W tym roku przestała także wychodzić jedna z gazet rosyjskich p. t. Telegraf noworosyjski. Mamy więc jedno tylko pismo na 180 tys. ludności, z czego się pokazuje, że ludność odeska zupełnie jest cudzoziemska. Gazety miejscowe francuzka i niemiecka bardzo są nędzne, bo miejscowych wcale nie poruszają kwestyj, a tylko samą politykę traktują.

W końcu muszę wam donieść, że zmarł w Odessie doktór *Szeniewski* jeden z najstarszych tutejszych medyków, mający dawniéj rozgłos na cały kraj noworosyjski i że otruta została żona doktora *Zbrożka*, w kilka tygodni po ślubie.

Leszek Niezabudka.

Druga partyja sprzedawana od 24 lipca r. z. wynosiła 991 cen. Z téj włościjanie nabyli 18 cen. resztę zaś wzięto do gospodarstw folwarcznych.

Obecnie przygotowywa się około 1000 centnarów i te od 1 kwietnia r. b. sprzedawane będą.

Dotychczasowy kapitał zakładowy fabryki razem z wartością należnéj doń włóki gruntu wynosi około 8000 rs.

Zamiar rozszérzenia zakresu przedsięwzięcia, tak, by mógł zadośćczynić wzrastającym żądaniom okolicznych rolników, podał myśl dzisiejszym właścicielom zakładu zawiązania spółki, która, jak o tém wspomnieliśmy wyżéj, niezadługo ukonstytuowaną zostanie.

Przykład tych, co do wykonania projektu, tak wielce dla rolnictwa pożytecznego, dołożyli ręki winien znaléźć naśladowców w innych miejscowościach kraju, położonych w sprzyjających ku temu warunkach, nie wyłączając Warszawy, gdzie dotąd przyrządzanie pudrety było nader nieodpowiednio i niedbale prowadzoném; a którą nadto zabójczy, ze względów hygijenicznych i ekonomicznych, projekt kanalizacyi chce uczynić przepaścią, chłonącą bezpowrotnie żywotne piérwiastki ziemi naszéj, dostarczane przez rolnictwo w postaci produktów na wyżywienie jéj mieszkańców.—

„PRZEGLĄD WYSTAWY POWSZECHNĖJ WIEDEŃSKIĖJ"

Pod tym napisem, odnosząc go do zakresu przedmiotów rolnictwa i przemysłu rolniczego, pp. Zygmunt Jaroszewski i Ludwik Dąbrowski zamierzają wydać, po zwiédzeniu wystawy w Wiedniu, dzieło z dołączeniem dla dokładnego wyjaśnienia potrzebnych rysunków i planów. Złożone być ma z dziesięciu działów, z których każdy, co do przedmiotu którego dotyczy, stanowić będzie osobną skończoną całość, a mianowicie według brzmienia prospektu:

1. Produkcyja rolna obejmie: a) Opis wyszczególniających się na wystawie gatunków lub odmian roślin ekonomicznych, fabrycznych i handlowych, tak używanych jak i świéżo do uprawy wprowadzonych, wraz z objaśnieniami ich użytku, sposobów uprawy, użyźniania i pielęgnowania podczas wzrostu i zbioru, a nadto z informacyjami szczegółowémi właściwego przygotowywania na artykuły handlu i zarazem użycia najwłaściwszych do tego narzędzi, przedstawionych w drzeworytach; b) Środki zapobiegające różnym chorobom roślin i niszczące pasożyty roślinne; c) Statystykę ogólnéj produkcyi i konsumcyi. Nareszcie o ile będzie to możliwém, do tego działu dołączone zostaną oryginalne nasiona roślin zasługujących na rozpowszechnienie.

2. Pzodukcyja nawozowa obejmie: a) Praktyczne, ulepszone sposoby produkowania i przechowywania nawozów zwierzęcych, z planami odpowiedniego urządzenia gnojowników i obór: b) Zalecone sposoby przysposabiania nawozów z odpadków gospodarczych i fabrycznych w kompostach lub nawozach płynnych; c) Przygotowanie i wyrób mechanicznymi lub chemicznymi sposobami, różnego rodzaju materyjałów nawozowych mineralnych lub zwierzęcych, z opisem postępowania i objaśnieniami rysunkowémi używanych do tego przyrządów.

3. Produkcyja zwierzęca obejmie: a) Opisy wyszczególniających się na wystawie okazów wszelkiego rodzaju ras zwierząt gospodarskich z ilustracyjami; b) Szczególnie zalecone sposoby hodowania, krzyżowania i żywienia w pewnych celach; c) Nowo zalecone sposoby najkorzystniejszego użycia i przygotowywania różnego rodzaju pasz, z właściwymi do tego użytku aparatami w rysunkach i planami urządzenia stajen; d) Sposoby ekonomicznego zużytkowania produktów zwierzęcych na artykuły handlu, z przedstawieniem w rysunkach używanych w tym celu przyrządów.

4. Budownictwo wiejskie obejmie: a) Zalecające się konstrukcyje budynków ekonomicznych jak: folwarków, domów czeladnych, stodół, kieratów i t. d. b) Plany wzorowego urządzania całych ferm, z najdogodniejszém, odpowiedniém rozpolożeniem budynków, dla rozmieszczenia stosownego gniotowników, parników, lokomobil, sieczkarń, szarpaczów i t. p. c) Zalecone sposoby ekonomicznego przygotowywania materyjałów do budowy, jak: cegły, wapna, drzewa i t. p. z planami konstrukcyi pieców do wypalania.

5. Mechanika rolnicza obejmie: a) Nowe i udoskonalone narzędzia rolnicze, służące do uprawy, zbioru, omłotu i oczyszczania, z opisami użycia w rysunkach podług skali; b) Sprawozdania z uskutecznionych prób podczas wystawy,

6. Gospodarstwo leśne obejmie: a) Sposoby zagospodarowania i hodowania lasów, w różnych krajach praktykowane: b) Zalecone sposoby korzystnego zużytkowania płodów leśnych na artykuły handlu c) Nowe lub udoskonalone narzędzia lub machiny, przysługujące do obrabiania i przysposabiania drzewa na materyjał budowlany, stolarski, bednarski i t. p. wraz z planami ulepszonych konstrukcyj tartaków wodnych i parowych.

7. Ogrodnictwo wiejskie obejmie: a) Plany urządzania parków, ogrodów warzywnych i owocowych; b) Opis wyszczególniających się gatunków i odmian drzew owocowych, warzyw, krzewów, z rysunkami i informacyjami stosownéj uprawy, rozmnażania i pielęgnowania.

8. Gospodarstwo domowe obejmie: a) Zalecające się sposoby wyrobu serów, masła, wędlin, konserw i t. p. b) Sposoby hodowania i tuczenia drobiu; c) Sposoby przechowywania i suszenia jarzyn, owoców, nabiału, mięsiw i t. p. z odnośnémi do opisów ilustracyjami.

9. Gospodarstwo rybne, pszczolnictwo i jedwabnictwo obejmie: a) Nowo zalecone sposoby chowu ryb, pszczół i jedwabników; b) Plany urządzania stawów i konstrukcyi ulepszonych ulów; c) Środki zapobiegające lub niszczące choroby jedwabników, pszczół i ryb.

10. Produkcyja przemysłowo-rolnicza obejmie: a) Nowo zalecone lub udoskonalone sposoby wyrobu cukru, okowity, piwa, oleju, mąki i t. p. z użyciem odpowiednich do tego aparatów i urządzeń, objaśnionych dokładnymi rysunkami i opisami postępowania przy zaciéraniu, oczyszczaniu, fermentacyi i t. p. b) Plany zalecających się konstrukcyj tego rodzaju budynków, ze względu na dogodne i ekonomiczne rozmieszczenie aparatów i maszyn.

A nadto jeszcze dołączone być mają katalogi i cenniki machin i narzędzi rolniczych znaczniejszych fabryk krajowych i zagranicznych. —

Głęboko przekonani o pożytku podobnego wydawnictwa, jeśli ono zwłaszcza redagowaném będzie z uwzględnieniem naszych stósunków i zasobów rolniczych, to jest, jeżeli głównie zajmować się będzie tém, co u nas wprowadzić lub ulepszyć się da i należy, pozwolimy sobie szanownym wydawcom przedstawić kilka uwag w tym względzie.

Nie wątpimy, że podejmują przedsięwzięcie swe w dobrych dla rolnictwa krajowego zamiarach i chcą znacznéj większości ziemian, która osobiście nie będzie mogła w Wiedniu zwiedzać wystawy, dostarczyć umiejętnego sprawozdania z owego międzynarodowego popisu, w działach rolnictwa bezpośrednio dotyczących. — Pojmujemy znaczenie takich sprawozdań i podnosiliśmy myśl podobną jeszcze w czasie ostatniéj wystawy w Paryżu— jeżeli jednak przedstawia się nam rzecz ta w postaci prywatnego wydawnictwa mamy prawo żądać pewnych gwarancyj i być więcéj wymagającymi, jak to zresztą i z saméj ważności przedmiotu wypływa. —

Otóż zdaje nam się, że podobne dzieło dokonane byćby powinno zbiorowémi siłami, tak pod względem umysłowym jak i materyjalnym t. j. poniesienia kosztów potrzebnych. Ogłoszona naprzód prenumerata obejmuje poniekąd to ostatnie, pomija jednak piérwszy warunek o wiele donioślejszy jeszcze. Nieuwłaczając bowiem bynajmniéj najdzielniejszéj nawet może bystrości poglądów przyszłych sprawozdawców, niepodobieństwem jest aby dwóch ludzi mogło tyle przedmiotów obejrzéć, zbadać, porównać i osądzić a zarazem towarzyszyć tylu próbom i doświadczeniom, jakie tam odbywać się będą. Posługiwanie się zaś cudzoziemskimi katalogami opisowymi lub dziennikarskiémi sprawozdaniami dobrém być może tylko dla kontroli własnych notatek i krytycznego porównania.—

Czy nielepiéjby było zatém powiększyć, odpowiednio nawet do ogromu zajęcia, grono sprawozdawców przybraniem kompetentnych towarzyszów, a kierunek wydawnictwa powierzyć jednéj z redakcyj pism rolniczych, których to powinno być obowiązkiem niejako. Tym sposobem uniknąćby można napewno opuszczeń, kompilacyj i dorywczych sądów i dać krajowi dzieło, któreby mu prawdziwy pożytek przyniosło.

Zwiększone koszty pokryją się i sowicie wynagrodzą przez rozszérzenie koła nabywców, jakich ręczyć można, że niezbraknie wobec pewności, że każdy z działów sprawozdawczych będzie specyjalnie, wyczerpująco i samoistnie zbadany. —

TUSZYN

pod względem statystyki lékarskiéj (*)

Obecny szkic jest streszczeniem z obszerniejszéj nieco méj pracy, zamieszczonéj w roku 1869 w „Klinice". Odnawiam go w Tygodniu dla liczniejszego i innego kółka czytelników, sądzę przytém, iż osiągnięte dane do pewnego stopnia scharakteryzują pod względem sanitarnym, aczkolwiek maluczki, ale zawsze jakiś tam kącik naszéj okolicy.

Tuszyn, przedtém miasteczko, dziś osada (37¼° dł., 51o¼° szer.) na trakcie bitym między Łodzią a Petrokowem położony, z małą okolicą, bo tylko parafiją tuszyńską był miejscem zbiorku: akty zaś parafijalne i księgi magistratu miejscowego dostarczyły danych. Obliczenia zrobione są za lat 8, to jest od r. 1860 do 1867 r. włącznie. Ludność, z jakiéj dane me czerpałem, w r. 1869 wynosiła 6786 dusz płci obojga; w téj liczbie: katolików w osadzie i wioskach przyległych 5045 (2436 pł. m., 2609 pł. żeń.), żydów 1751 (726 pł. m. 1015 pł. ż.); w saméj osadzie ludności obojga płci i wyznań 2600.

Sześciotysiączna przeszło ludność ta zamieszkuje przestrzeń około 1¼ mili kw., przestrzeń prawie równą, żadnéj rzeki nie posiadającą. Sama osada leży w małéj kotlinie rozległego niegdyś morza; grunt napływowy, piasczysty, rzadko gdzie glina na wiérzch występuje. Na miejscach równych na 1½—2 łokci wgłąb sięga piasek żółty, pod nim półłokciowa warstwa szarego, marglowatego, a już daléj glina—jak zaś głęboko, nie miałem zręczności zmierzyć. Dość często zdarzają się wydmy piaszczyste, miejscami w kształcie wałów. Woda podgruntowa niegłęboko,— w porach wilgotnych w miejscach niższych do piwnic się dobywa: dość źródeł i trzęsawisk, a o mil parę od Tuszyna są i pokłady torfu na kilka łokci głębokie. Po wioskach, jak i wszędzie w petrokowskiém, jest zgubny zwyczaj utrzymywania przy samych izbach maleńkich sadzawek, latem w czyste bagna się zamieniających; tam nieraz kąpią się dzieci, przepiéra się naprędce bielizna, przemieszkuje ptactwo domowe, a i zwierzęta koją pragnienie:—wszystkiemu temu ma zadość uczynić kilkunastołokciowy nieraz ledwie obszar, ulokowany tuż pod oknami.—O ile sąsiedztwo takiego zbiornika może być zdrowém, osądzić bardzo łatwo. Studni jednakże niebrak; woda w nich czysta i zdrowa.

Blizkość zaludnionéj i fabrycznéj Łodzi podtrzymuje wysoką cenę na produkty do życia potrzebne; przytém pijaństwo, posunięte do wysokiego stopnia, niemało wpływając na ogólny stan zdrowia, dużo także pochłania i zbiorów polnych; z tychto powodów znaczniejsza część ludzi żywi się tylko kartoflami. Fabryk żadnych niema; ludność rolnicza, zajęcie żydów wiadome. Karbunkuł u zwierząt domowych i czarna krosta u ludzi w miesiącach letnich—goście niemal coroczni.

Po tych krótkich uwagach, jakie nam mniéj-więcéj warunki bytu wyświetlają, przypatrzmy się cyfrom, od zmarłych zaczynając; wyniki z ludności obu wyznań w celach porównawczych wystawimy osobno.

Z 5045 ludności katolickiéj w przeciągu lat 8 zmarło 1053; dzieci nieżywo urodzonych było 9. Największa śmiertelność była w r. 1864 (193), najmniejsza w r. 1861 (78). Wszyscy zmarli razem przeżyli 19,605 lat, czyli *przecięciowa średnia życia dla jednego człowieka wypadnie lat* 19. Jest to cyfra tak nizka, że gdyby nie z liczb, chociaż małych, otrzymana możnaby jéj stanowczo nie wierzyć. Smutno wyobrazić sobie stan ekonomiczny w miejscowości, gdzie znakomicie przeważna ilość ludności nietylko w wieku pracy, lecz znacznie wcześniéj umiéra! Bądź co bądź—a dane są takie. Na tak niezwyczajnie nizką przeciętną życia wpływa prócz innych czynników, ogromna już prawie nigdzie w Europie niepraktykowana śmiertelność dzieci. Ze wszystkich

(*) Niniejszy obrazek statystyczny jakkolwiek dotyczy on lat ubiegłych, podajemy przekonani o jego rzeczywistéj wartości, tak z powodu ogólnych, z zestawienia cyfr wyprowadzonych wniosków, które postaramy się rozwinąć w osobnych artykułach:—jak niemniéj i dla tego, że posłużyć może, choć jedną tylko stronę bytu ludności wyświéca, za wzór godzien naśladowania w tego rodzaju pracach.—Gdyby szanowne duchowieństwo parafijalne, lékarze w miasteczkach zamieszkali i wogóle wszyscy ludzie dobréj woli, każdy w swéj okolicy, zechcieli rozejrzéć się i poszukać jak to swego czasu uczynił p. A. S. w Tuszynie a p. Jordan Kański w r. z. w Petrokowie, mielibyśmy bardzo niezadługo obrazy statystyczne tak doniosłe i pełne, jakich pragnąć szczérze należy. Rzucone przez nie światło na niektóre ciemne strony naszego życia, stawiając prawdę żywą przed oczy, przyniéśćby mogło i musi z postępem czasu nieobliczone we wszystkich kierunkach korzyści — Przyp. red.

bowiem zmarłych—dzieci do lat 10ciu było 688, czyli 65%, z których w piérwszém półroczu życia umarło 25%, w drugiem 16%, w 3 i 4 po 8%, następnie po 4%, a od 5 do 10 lat już tylko po 1.6% na półrocze. Wogóle do końca roku drugiego niestało dzieci 57%—co znowu stanowi procent *nadzwyczaj wysoki*. Najmniejsza śmiertelność około 20 roku życia, co się téż zgadza i ze średnią dla okolicy; a następnie najwyższa około 50 r. życia. Przecięciowa roczna umiérających 131, czyli 1 z 35. Średnia dla pozostałych po 10 roku będzie dla męzcz. $46\frac{2}{3}$, dla kobiet $46\frac{1}{2}$ roku. Najwięcéj umiéra w styczniu i marcu,—na styczeń także największa liczba urodzin wypada—jakby proces zamiany.....

Co zaś do żydów, to z 1741 zmarło w przeciągu lat 8^{miu} 172; wszyscy zmarli przeżyli razem 3717 lat czyli *na jednego* 22 lat; średnia zatém dla ludności żydowskiéj *byłaby o 3 lata wyższą*. Nie w zmniejszonéj śmiertelności dzieci szukać téj przewyżki należy, bo do drugiego roku życia starozakonnych dzieci zmarło 58%; wyższa jednakże będzie średnia życia dla ludności pozostałéj po 10^{m} r. a mianowicie $47\frac{3}{4}$ dla kobiéty, $48\frac{1}{2}$ roku dla mężczyzny.

Jakkolwiek z liczb niewielkich osiągnięte, zawsze jednakże są to fakty. Gdzież ich przyczyna? Warunki hygijeniczne nie są lepsze,—prędzéj gorsze u większéj części żydów;—ale za to może nieco więcéj troskliwości w hodowaniu dzieci, częstsze szukanie pomocy lékarskiéj, odmienny tryb życia indywiduów starszych, a co ważniejsza—życie więcéj trzeźwe; w dodatku zaś—wypowiadamy to niemal z pewną obawą o posądzenie o złą wolę—felczerzy starozakonni, ta plaga ludności tutejszéj pod każdym względem,—czyż mało z ludności chrześcijańskiéj krwi wyssą i wypuszczą (pijawki, bańki)!.... Ludność żydowska, jakkolwiek także przez nich na obszérną skalę jest eksploatowana, w odmienny jednakże nieco sposób.

Z pomiędzy żydów stósunkowo większa ilość dobiega poźnéj starości; większa téż u nich ilość kobiét umiéra w latach klimaterycznych.—

Tyle o ubywaniu ludności. Jaki téż ruch będzie w przyroście?. Przez lat 8 ludność katolicka wydała na świat dzieci płci obojga 1833; chłopców 926, dziéwcząt 907, czyli na 100 dziéwcząt 102 chłopców. Bliźniąt było 18, wypadają inaczéj jedne na 101 urodzeń; dzieci nieślubnych 69, co stanowi 4, 2%. Rocznie przecięciowo rodzi się 229, a ponieważ umiéra 131, czysty zatém przyrost 98 czyli 19,4 na 1000.

Ludność starozakonna w takimże czasie wydała dzieci 433; chłopców 243, dziéwcząt 190, czyli na 100 dz. 128 chł. (fakt to nienowy, bodaj że powszechnie praktykujący się). Bliźniąt 9^{ro}, t. j. jedna para na 47 urodzeń; średnia roczna 56, po odtrąceniu więc 21 umiérających będzie 35, co daje na 1000 *dwadzieścia* przyrostu, a przewyżki pod tym względem nad ludnością katolicką o 0,6.

Wszystkich ślubów za lat 8 w lud. kat. było 391, czyli rocznie z 50 indywiduów płci mezkiéj żeni się 1. Z płci żeńskiéj wychodzi za mąż 1 z 53. Z mających przeszło lat 50 brało ślub męz. 18, czyli 5%, kob. 4 czyli 1%. Żeniący się wdowcy stanowili 20%; wdowy wychodzące za mąż 16%, inaczéj szansa ożenienia się wdowca w ludności wiejskiéj tak się ma do szansy wyjścia za mąż wdowy, jak 5 do 4.

Ślubów żydowskich było 119, rocznie zatém po 15 wypada, czyli żeni się 1 z 40; wychodzi za mąż 1 z 67;—tak wielką różnicę znaczną przewyżką kobiét tłómaczyć potrzeba.

Małe liczby, lecz i te stanowczo przemawiają zatém, że najsłabszą stroną bytu téj okolicy, ze względu na stan zdrowia, jest wysoka śmiertelność dzieci. Rzecz to choć w części do poprawienia, środki możebne jednakże nie w ręku osób pojedyńczych. Na zarządach gminnych ciąży obowiązek na początek starania się chociażby o wykształcone stósunkowo babki, te ostatnie w znacznéj części mogłyby zwalczać przesądy ludowe i nieść pomoc w lżéjszych chorobach, upominać jak zachowywać dzieci podczas epidemij; możeby wówczas nie było takiego ciążącego spustoszenia pomiędzy wiéjską dziatwą, jak to ma miejsce w roku bieżącym, gdzie ospa i płonica nie to, że dziesiątkują, lecz z niektórych izb wszystkie zabiérają dzieci. Stopniowo babki takie mogłyby przygotować grunt i do lepiéj uorganizowanéj lékarskiéj pomocy. (*)

A. S.

(*) W niektórych miejscach w cesarstwie rady powiatowe ziemskie wysyłały do szpitali gubernijalnych kobiéty, życzące sobie zostać babkami i łożyły przez czas pobytu w mieście na ich utrzymanie. Przy szpitalach uorganizowane były wykłady dla uczących się i praktyczne obznajmianie z przedmiotem przyszłych zajęć. Po zdaniu egzaminu każda z kobiét obowiązana była wracać do swéj wsi, lub gminy, gdzie niosąc pomoc w gwałtownych potrzebach, z pewnością koszt przez gminę łożony—z wielką przewyżką zwracała.

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Wrocław d. 27 marca.

Po paru dniach dżdżystego powietrza znów bardzo piękna nastała pogoda i rozpoczęte siewy wiosenne z wszelką swobodą odbywać się mogą. O stanie ozimin na naszym kontynencie niemal zewsząd pomyślne mamy wiadomości i widoki wczesnych sprzętów codzień się pewniejszymi stają. — W Anglii tylko znów nieustannie panują słoty, przez co robota w roli bardzo się opóźni, albowiem pola niżéj położone w bagna się zamieniły i nietak prędko do uprawy zdatnémi będą. Przez tę nadzwyczajną wilgoć ucierpiały niemniéj i zimowe siewy, a tak widoki na przyszłe sprzęty wcale tam nie są obiecujące. To też widzimy jak na targach angielskich usposobienie bez zachwiania pozostaje stałe, choć dowozy zamorskie bardzo są znaczne, do tego stopnia, że w piérwszych dwóch miesiącach r. b. o cały milijon kwarterów większymi były od dowozów równoczesnych zeszłego roku. W téj chwili nawet jeszcze 287 okrętów z pszenicą ku Anglii płynie, podczas gdy w ubiegłym roku o tymże czasie tylko ich było 109 w drodze. Lecz oto zapasy tegoroczne bardzo są małe, a dowozy zamorskie, choć wprawdzie wielkie, w bardzo znacznéj części kontynent zabiera.

We Francyi ciągle jak najstalsze panuje usposobienie, a szczupłość dowozów na krajowe targi w wielu departamentach ceny podwyższyła. W Marsylii dowóz bardzo był obfity; w ostatnim tygodniu złożono na tym placu 110,000 hekt. pszenicy—lecz ponieważ i wywóz, mianowicie do Szwajcaryi znacznie się ożywił, ceny znów nowéj doznały podwyżki. Belgija i Holandyja przy bardzo stałém pozostają usposobieniu. — W prowincyjach nadreńskich dowóz na targi o wiele nie był wystarczającym i dążność zwyżkowa dość widocznie przeważać zaczęła.

Południowe i środkowe Niemcy przy własnych dowozach ceny notują wyższe, w północnych Niemczech pomimo niejakich fluktuacyj, usposobienie przeważa stałe.

Na giełdzie ostatniéj naszéj notowano 1000 kilo. pszenicy na ten miesiąc tal. 85., tyleż żyta na ten miesiąc i na kwiecień—maj tal. $55\frac{3}{4}$ na maj—czerwiec i czerwiec—lipiec $55\frac{1}{2}$ na wrzesień—październik $52\frac{1}{2}$. Dowóz na targi nasze był tylko średni i lepsze ziarno tak pszenicy jak żyta zawsze chętnego znalazło kupca; jęczmień, owies, groch, stałe;—rzep utrzymał cenę; koniczyna spokojnie.

Notowano: Pszenicę za 100 kilo. (246 f. pols.) białéj $7\frac{1}{2}$—9 tal. Pszenicy żółtéj $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{3}$ tal. Żyto 5—6 tal. Jęczmień $4\frac{2}{3}$—$5\frac{1}{3}$ tal. Owies $4\frac{1}{3}$—$4\frac{5}{12}$ tal. Groch $4\frac{2}{3}$—$5\frac{1}{3}$ tal. Łubin żółty $2\frac{11}{12}$—$3\frac{1}{3}$ tal. Łubin niebieski $2\frac{2}{3}$—$3\frac{1}{12}$ tal. Koniczyna za 50 kilo białą 13—19 tal. Koniczyna czerwona 10—$16\frac{1}{2}$ tal. Rzep $8\frac{1}{2}$—$9\frac{2}{3}$ tal. Rzepik $7\frac{2}{3}$—9 tal. — Okowita bez zmiany; za 1000 litr. loco na ten miesiąc tal. $17\frac{2}{3}$ na kwiecień—maj $17\frac{2}{3}$, na maj—czerwiec i czerwiec—lipiec $18\frac{1}{3}$ na lipiec—sierpień i sierpień—wrzesień $18\frac{1}{2}$ — Handel wełną wprawdzie bardzo jeszcze spokojny, jednakże co do wełny polskiéj i niemieckiéj niejakie polepszenie dość jest widocznem.

Banknoty austryjackie tal. $91\frac{3}{4}$ za 150 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie tal. $82\frac{1}{4}$ za 90 rsr.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki Potocki i Sp.
Filija Wrocławska.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

AKCYJE I OBLIGACYJE	z dnia 27 mar. żądano	z dnia 27 mar. płacono	z d. 28 mar płacono
Akcyje wielkiéj kompanii kolei żel. za 125 rs.	—	137.75	137.75
Akcyje kol. żel. War. Wied.	95.50	95.	95.
Obl. dr. żel. W. W. po 500 fr.	—	83.50	83.
5% obl. W. W. 100 tal.	—	—	103.
Akcyje kol. żel. W. B. 100 rs.	73.25	72.75	72.75
" " " " " 500 "	77.	76.50	—
5% Akc. " W. Ter.	116.	—	—
Obl. " " "	107.50	106.50	106.50
5% " Fabr. Łodzkiéj.	105.50	104.75	104.75
PAPIERY PUBLICZNE.			
Obligi Skarbowe rs. 100	90	89.	89.
" cząstkowe złp. 500	—	—	111.
Certyf. ban. A złp. 300.	—	—	51.
" " B " 200.	—	—	34.
" " bez proc.	—	—	80.
Dowody kom. lik. 100 rs.	—	—	—
Listy zastawne 100 rs. 1-ser.	95.15	94.85	94.85
" " 100 " 2-a ser.	94.15	93.85	93.85
" " nowe z r. 1869	94.15	93.85	93.85
Obl. Tow. Kr. Z. za 100 rs.	—	—	—
Listy zastawne miasta Warszawy.	90.10	89.80	89.80
4% Listy Likwidacyjne.	79.45	79.15	79.15

Wartość kuponów: Listów zastawnych dawnych $106\frac{2}{3}$—nowych $133\frac{1}{3}$—likwidacyjnych 130 kopiejek.

OGŁOSZENIE

Jest do sprzedania **SKOPÓW** sztuk 250 cztéro i trzech letnich zdatnych do chowu ze zdrowego miejsca w Niewiadowie w powiecie brezińskim osiem wiorst od stacyi Rokiciny, bliższa wiadomość na miejscu. — (3—1)

KALENDARZ DWUTYGODNIOWY.

Dnie.		Obchód Świętych	Wschód słońca. G.	Wschód słońca. M.	Zachód słońca. G.	Zachód słońca. M.	Objaśnienia ogólne.
30	Niedziela	Kwiryna	5	42	6	27	Przybyło dnia g. 5. m. 7. — Długość dnia godzin 12. m. 45:
31	Poniedziałek	Kornelii i Balbiny	5	40	6	28	
1	Wtorek	Teodory i Hugona	5	37	6	31	
3	Środa	Franciszka a Paulo	5	35	6	33	
3	Czwartek	Ryszarda	5	33	6	35	
4	Piątek	N. M. P. Bolesnéj i Izydora	5	31	6	37	Piérwsza kwadra księżyca.
5	Sobota	Wincentego	5	28	6	38	
6	Niedziela	Wilchelma	5	26	6	40	Niedziela zwana kwietnią lub palmową, w niektórych zaś miejscowościach wierzbną.
7	Poniedziałek	Epifanijusza	5	24	6	42	Przybyło dnia godzin 5 minut 40; długość dnia g. 13 m. 18.
8	Wtorek	Dyjonizego	5	21	6	44	Tydzień bieżący, jak i każdy dzień tego tygodnia zwany jest wielkim.
9	Środa	Maryi Kleofy	5	19	6	45	
10	Czwartek	Ezechijela	5	17	6	47	Przybyło dnia god. 5 m. 52; długość dnia godzin 13 m. 30.
11	Piątek	Leona	5	15	6	49	
12	Sobota	Julijusza	5	12	6	50	Pełnia księżyca. U staroz: piérwszy dzień Paschy czyli Wielkiéjnocy.

Druk. F. Bełchatowskiego w Petrokowie. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca Antoni Porębski.